

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemyśl — Krosno, 8 luty 1950 Nr 39 (145)

Z procesu szpiega Robineau i współpracowników

Działalność wywiadu francuskiego zagrażała najżywotniejszym interesom narodu polskiego

SZCZECIN. W drugim dniu rozprawy przeciwko szpiegom francuskim w Szczecinie oskarżony Robineau, odpowiadając na pytania obrońcy, wyraźnie stwierdził, że wywiad, który uprawiał miał charakter agresywny.

Inny oskarżony, Gaston Drouet, obywatel francuski, przyznał się całkowicie do winy, opisał szczegółowo przebieg swej przestępczej działalności i wymienił szereg nazwisk szpiegów francuskich, którzy oficjalnie sprawowali funkcje dyplomatów.

Przedwojenny „dwójkarz” Klimeczak również w całej rozległości przyznał się do winy, zeznając jak na polecenie wicekonsula Bardet prowadził działalność szpiegowską w dziedzinie wojskowej, politycznej i gospodarczej.

Oskarżony Robineau odpowiada na pytanie swego obrońcy.

Adw. Maślanko: Czy za czasów pana Rivoire osk. pracował również w konsulacie?

Osk. Robineau: Tak.

Adw. Maślanko: Czy za czasów pana Rivoire też nie pobierał poborów?

Osk. Robineau: Nie.

Z dalszymi odpowiedziami oskarżonego...

W dalszym ciągu adw. Maślanko pyta: Jakiego oskarżony jest zdania, czy wywiad, który uprawiał, miał charakter agresywny czy defensywny?

Oskarżony Robineau: Agresywny.

Wyrafinowane metody szantażu

Z kolei staje przed Sądem drugi oskarżony Gaston Drouet. Jest to wysoki, 40-letni mężczyzna, łysawy, o szarej twarzy bez uśmiechu.

Francuz ten dostał się w czasie drugiej wojny światowej w 1940 r. do niewoli niemieckiej i został osadzony w niemieckim obozie dla jeńców w okolicy Słupska.

Tu nawiązał znajomość z Niemką Vilbrandt Valesce. Po wojnie wyjechał do Francji, aby się zdemobilizować. Następnie wrócił do Słupska, osiadł tu i założył warsztat naprawy odbiorników radiowych.

„Uważam się za winnego — oświadcza Drouet — obiecuję, że będę szczerze odpowiadał panu przewodniczącemu i Sądowi na wszystkie pytania i wyrażam żal, że działałem przeciwko Polsce”.

Zgodnie z otrzymanymi we Francji wskazówkami, udał się w kwietniu 1947 r. do konsulatu francuskiego w Szczecinie — zeznaje Drouet — celem uzyskania dla swej przyjaciółki Niemki wizy do Francji. Poznał tam wicekonsula Bardet. W trakcie rozmowy Bardet zapytał go, czy się orientuje w kwestii rozmieszczenia wojsk radzieckich w okolicach Słupska.

Po rozmowie z panem Bardet zgodził się więc na dawanie tych informacji. Pan Bardet dał mi wówczas instrukcje, przede wszystkim instrukcje na temat jednostek wojsk radzieckich, znajdujących się w Słupsku. Pan Bardet zażądał, abym mu podał zdobyte informacje na piśmie.

Pan Bardet otrzymał ode mnie te informacje. Muszę dodać, że informacje te były w formie pisemnej i że pan Bardet zażądał abym papier ten podpisał.

Oskarżony naświetlił wyrafinowane metody szantażu stosowane przez konsula Bardet wobec osób pragnących uzyskać z konsulatu francuskiego jakieś świadectwa. Wspomniał m. in., że kiedy jego przyjaciółka, niemiecka dziewczyna, chciała wyjechać do Francji, to Bardet prosił oskarżonego, aby zaarażował mu spotkanie z

(Ciąg dalszy na str. 2)

Metalowcy WSK Nr 2 odpowiadają na wezwanie tow. Markiewki

W odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki zgłosił się do Rady Zakładowej fabryki Nr 2 w Rzeszowie heblarz tow. Tadeusz Todt, który złożył następujące pisemne oświadczenie: Pragnąc przyspieszyć wykonanie pierwszego roku planu 6-letniego, podejmuję długofalowe współzawodnictwo, zainicjuję plany i zobowiązuję się do dnia 31 lipca br. wykonać plan roczny.

Należy podkreślić, że heblarz Tadeusz Todt należy do tych pracowników na WSK, którzy w dniu stalinowskiej pracy wykonali 470% normy produkcyjnej.

Tego samego dnia zgłosił się tow. Jan Polak z pisemnym zobowiązaniem:

„Ja, Jan Polak monter na WSK Nr 2, odpowiadając na wezwanie tow. Markiewki, zobowiązuję się wykonać do dnia 1 września br. roczny plan zarówno godzinowy jak asortymentowy. Wzywam innych współpracowników naszego zakładu pracy do podjęcia podobnych zobowiązań, w myśl których przyspieszymy realizację naszego planu 6-letniego”.

Kopie zobowiązań wręczył tow. Polak Dyrekcji Naczelnej i Komitetowi Zakładowemu.

Załoga WSK w Rzeszowie wzywa załogę WSK Nr 3 na Dolnym Śląsku do współzawodnictwa o wcześniejsze wykonanie rocznego planu

Na ogólnozakładowej naradzie i naradach wydziałowych, załoga WSK Nr 2 w Rzeszowie postanowiła wezwać metalowców WSK Nr 3 w Psim Polu na Dolnym Śląsku do współzawodnictwa o wcześniejsze wykonanie rocznego planu produkcyjnego.

W liście wystosowanym do załogi WSK Nr 3 czytamy m. in.: Idąc wzorem tow. Markiewki i mając na uwadze wcześniejsze wykonanie pierwszego roku planu 6-letniego, który jest fundamentem podstaw socjalizmu w Polsce, wzywamy Was do długofalowego współzawodnictwa na przeciąg roku 1950, o wcześniejsze wykonanie planu produkcyjnego.

Jesteśmy przekonani, że załoga WSK Nr 3 przyjmie nasze wezwanie i poda od siebie termin i miejsce, na którym spotkają się delegacje obu załóg, celem omówienia warunków współzawodnictwa.

List podpisał w imieniu załogi przewodniczący Rady Zakładowej oraz dyrekcja zakładu.

Wezwanie matorolnej chłopki Kunegundy Jemiołowej do wszystkich kobiet wiejskich w kraju

6 bm. odbyło się w Moszczenicy (pow. Gorlice) zebranie gromadzkie kobiet, poświęcone Międzynarodowemu Dniu Kobiet. W zebraniu brały również udział niezrzeszone w Kole Gospodyń Wiejskich kobiety.

Po omówieniu zadań stojących przed kobietami wiejskimi w planie 6-letnim, zabrala w dyskusji głos matorolna chłopka — Kunegunda Jemioła.

„My, kobiety wiejskie — oświadczyła Jemiołowa — rozumiemy, że wzmocnienie gospodarcze naszego kraju jest poważnym wkładem w walce o pokój.

Wiedząc, że przez podniesienie kultury rolnej i hodowlanej zwiększymy dobrobyt naszego kraju, podejmuję w czynie 8 marca zakontraktować dodatkowo drugą sztukę trzody chlewnej, założyć wzorowy ogródek oraz hodowlę drobiu objętego rejonizacją.

Zaapelowała ona do kobiet o podjęcie zobowiązania uruchomienia w gromadzie Moszczenicy izby porodowej.

Kończąc swój apel oświadczyła: Jestem świadoma, że przez czyn 8-marcowy kobiety wiejskie dadzą krajowi i naszym braciom górnikom hutnikom, metalowcom i włókniarzom więcej mięsa, więcej zboża, cukru, ziemniaków i płótna. Świadoma jestem, że w ten sposób solidaryzujemy się konkretną pracą ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet, że w ten sposób damy najlepszą odpowiedź tym, którzy wojną i bombą atomową chcą szantażować wolne

i niepodległe narody demokratyczne.

Wzywam wszystkie kobiety wiejskie w Polsce do współzawodnictwa na odcinku rolnym o czyn 8-marcowy, o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Apel Kunegundy Jemiołowej podjęły natychmiast inne kobiety. Stanisława Słepień, chłopka na 0,5 ha ziemi zobowiązała się dodatkowo zakontraktować jedną swinie. Ob. Wszołkowa podjęła się wraz z całym kołem KGW zapracować dodatkowo 1000 godzin przy budowie gromadzkiej szkoły. Ob. Wiktoris Garmuch zobowiązała się powiększyć obszar zasiewu buraka cukrowego i wyhodować jedną krowę polskiej czerwonej rasy.

Zobowiązania podjęły również niezrzeszone w KGW kobiety.

Marla Kozłowska zobowiązała się powiększyć obszar warzywiny i dostarczyć dodatkowo do CSMJ 2 tys. sztuk jaj, Zofia Kielkoń — 3 tys. sztuk jaj, Jadwiga Brach podjęła się zakontraktować dodatkowo jedną swinie i dostarczyć do spółdzielni 1.200 litr. mleka.

Zebrane członkinie KGW zobowiązały się zorganizować grupę hodowców drobiu i prowadzić współzawodnictwo o terminową dostawę nabiału do spółdzielni.

Zebranie gromady Moszczenicy zakończono wezwaniem do wszystkich kobiet wiejskich w kraju o przystąpienie do współzawodnictwa w czynie 8-marcowym pod hasłem: „Międzynarodowy Dzień Kobiet — będzie dla nas — Międzynarodowym Dniem Walki o Pokój”.

Mao Tse - Tung zwiedził radzieckie zakłady lotnicze

MOSKWA. Dnia 6 lutego przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tung, jak również premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Chia-Sian, prof. Czen Po-Ta i inne towarzyszące im osoby zwiedziły Zakłady Lotnicze nr 23.

Przyjęcie u min. Wyszyńskiego na cześć min. Czou En-Lai

MOSKWA. Dnia 6 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński wydał obiad na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai.

W ciągu trzech godzin goście z dużym zainteresowaniem zwiedzali oddziały produkcyjne, mechaniczne i montowniowe zakładów.

Robotnicy zakładów zgotowali Mao Tse-Tungowi serdeczne przyjęcie.

Gościom towarzyszyli wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Rosczyn oraz szef protokołu dyplomatycznego MSZ Mołotczow.

Zaciskają się kleszcze monopolistów USA Masowe zwalniania robotników angielskich

LONDYN. Zwalnianie robotników z pracy z państwowych i prywatnych zakładów mechanicznych i lotniczych przybiera w Anglii coraz większe rozmiary.

Redukcje robotników w zakładach lotniczych mają charakter masowy. Fabryka Handley Page pod Londynem zapowiedziała zwolnienie tysiąca robotników w przyszłym tygodniu. Masowe redukcje zapowiedziane są także w zakładach Vickers, Armstrong i w fabryce English Electric Company w Preston. W ubiegłym tygodniu zwolniono z pracy kilka tysięcy robotników w Bristolu.

Dziennik „Daily Worker” wyjaśnia, że powodem masowych redukcji są warunki paktu atlantyckiego. W ramach tego paktu Stany Zjednoczone dostarczają Anglii samoloty, przy

czym rząd brytyjski zobowiązał się znacznie zredukować produkcję krajową.

Amerykane zagarniają francuskie towarzystwa naftowe

BRUKSELA. Jak donoszą z Paryża, przed kilkoma dniami odbywały się tam tajne narady przedstawicieli trustów naftowych USA i Francji. Przedstawiciele amerykańscy i fran-

cuscy omówili warunki inwestowania kapitału amerykańskiego w francuskie rafinerie nafty. Francuzi, w myśl instrukcji rządu Bidault, wyrazili zgodę wydania dodatkowych akcji na sumę 100 milionów franków i sprzedania ich trustowi amerykańskiemu.

Próby przeszkadzania w pracy „Caritas” będą karane zgodnie z prawem

WARSZAWA. Z kół milarodajnych komunikują: Likwidacja nadużyć w zrzeszeniu katolickim „Caritas”, uzdrowienie stosunków w tym zrzeszeniu i usprawnienie jego działalności dla dobra korzystających ze świadczeń charytatywnych, wywołały ze strony części hierarchii kościelnej, której dotychczasowy brak kontroli był widocznie na rękę, próby wymuszenia na duchownych, aby odmówili udziału w pracy zrzeszenia „Caritas”. Równocześnie ze strony tych kół

czynione są próby samowolnej likwidacji lub rostrwonienia mienia „Caritas”.

Wobec powyższego stwierdzić należy, że osoby winne nieposzanowaniu zarządzeń władz państwowych zmierzających do sprawniejszego funkcjonowania „Caritas” w interesie podopiecznych, będą pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócenie obowiązkowego porządku prawnego i poniosą konsekwencje, przewidziane prawem.

Zostałniej Zakładów

RZYM. 3 tysiące robotników rolnych zajęło ziemię, leżącą odległymi i należąca do księcia Florencji w Abruzzach.

Robotnicy rozpoczęli natychmiast prace wiosenne, otrzymując pomoc solidaryzującej się z nimi ludności pracującej.

Wśród chłopstwa i ludności pracującej w Abruzzach panuje wielki entuzjazm z powodu zwycięstwa, które osiągnięto dzięki zdecydowanej postawie robotników rolnych tej prowincji.

Proces szpiega Robineau i współników



Wyborcze kuszenia

(Ciąg dalszy ze str. 1) tym osobnikiem. Bardet uzależnił u-dzielenie wizy francuskiej Nikolajewowi od dostarczenia przezeń infor-

macji dotyczących poczty w Słupsku. Również za szpiegowskie informacje obiecał niejakiemu Turonowi pomoc w wyjeździe z Polski.

rolnych, o stacjach radiowych, radarowych, lotniskach, obiektach wojskowych, jednostkach wojskowych itp. Ponadto Klimczak i Wojtas zbie-rali wiadomości o fabrykach, urząd-zeniach państwowych, a w szczególności o partiach politycznych.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony Drouet odpowiadał na pytania obrońców. Z odpowiedzi jego wynikało, że wicekonsul Bardet nie dostar-czył oskarżonemu wiz az do chwili jego aresztowania. Drouet tłumaczy się przy tym, że dwukrotnie próbo-wał zaprzestać działalności szpiegow-skiej i zwracał się nawet w tej sprawie do Bardet. Wicekonsul Bardet miał mu wówczas odpowiedzieć, że je-śli przerwie współpracę z wywiadem, nie otrzyma żadnych wiz. Ponadto Bardet powiedział, że oskarżony za bardzo jest zaangażowany w pracy szpiegowskiej, aby mógł ją teraz przetrwać.

Kampania wyborcza w Anglii osiąga punkt kulminacyjny. Termin wyborów (druga połowa bm.) jest coraz bliższy i poszczególne partie polityczne robią wszystko, aby przyciągnąć wyborców na swoją stronę. Główna walka rozegra się między Partią Pracy i konserwatystami, to też oba stronnictwa przejawiają naj-wyższą działalność, prześcigając się wzajemnie w reklamie i nie szczeni-dząc sobie złośliwych uwag.

Materiały szpiegowskie wysyłano pocztą dyplomatyczną

Drouet zeznał, że Bardet zażądał od niego szczegółowych informacji dotyczących transportów kolejowych przechodzących przez Słupsk. W tym celu oskarżony zwerbował dwóch in-formatorów na kolei.

wyjazdu swej przyjaciółki do Fran-cji. Po drugie — mówi oskarżony — byłem Francuzem i musiałem pod-porządkować się wicekonsulowi Bar-det, który reprezentował tutaj mój kraj.

Prók: Kogo znał oskarżony spo-ród wywalców francuskich, działających na terenie Polski?

Na pytanie obrońcy oskarżonego Klimczaka Drouet stwierdził, że był on świadkiem awantury między Bar-det a Klimczakiem, który dosłownie wówczas fałszywych jakoby informac-ji. Bardet uniósł się krzyżując, że Klimczak będzie musiał teraz kilka miesięcy pracować za darmo.

Min. Cripps, wzywając wyborców do poparcia Partii Pracy, użył pod adresem konserwatystów całego szeregu niewybrednych docinków, ośmie-szając ich program wyborczy. M. in. Cripps powiedział, że jedyną wol-nością jaką może ofiarować Angli-kom „konserwa“ jest „wolność oje-rowania pieniędzi“. Ze swej strony Cripps postarał się o odpowiednie za-reklamowanie własnej partii, obiecu-jąc wyborcom życie bez troski i nie-wygód, gdy tylko zwycięży Partia Pracy. Rzeczywistość zadaje, rzecz-prosta, kłam tym majaczeniom jed-nego z leaderów Labour Party, bo-wiem kilkadziesiąt rządów Partii Pracy jakoś nie starły troski i niepokoju o przyszłość z życia Anglika.

Zapytany o przeszłość Bardet, oskarżony mówi, że o ile mu wiadomo, wicekonsul był kapitanem ma-rynarki francuskiej. Drouet znał również Anie Colere, sekretarkę oso-bistą wicekonsula Bardet.

Osk.: Znałem Trufanowa, mjr. Humma, wicekonsula Boitte, gen. Teysler i jego zastępcę ppur. Renaux, de Mere, i konsula z Gdańska Peretti. Zetknąłem się również, jak-kożwiak tylko na zroncie oficjalnym, z wicekonsulem Deltour.

W ten sposób Klimczak pracował do sierpnia względnie września 1918 roku. kiedy to Drouet przedstawił mu Robineau jako szefa wywiadu na wo-jewództwo szczeecińskie.

Tymczasem liberalowie sprawili konserwatystom brzydkię figla. Początkowo obiecali pójść do wybo-rów we wspólnym bloku z torysami. Następnie jednak, zupełnie niespod-ziewanie, odmówili udziału w bloku i poszli do wyborów osobno. Wywo-lało to niemalą „złą krew“ u kon-serwatystów, których przywódca Churchill, podczas swojej mowy wy-borczej, zaatakował ostro liberalów, przedstawiając w czarnych barwach przyszłość przemysłu angielskiego w razie sukcesu wyborczego tych ostat-nich.

Prók: Jakiego rodzaju informacje zbierał oskarżony?

Osk.: Wysłano je ważną dyploma-tyczną.

Robineau zaprosił go do Szcze-cina i w połowie grudnia 1947 r. Ro-bineau polecił mu pewne szczególne zadania szpiegowskie. Po nawiąza-niu kontaktu z Robineau, Klimczak więcej się z Drouet — jak oświadcza — nie widział.

Trzeba przyznać, że przedstawicie-le poszczególnych stronnictw rady-kalnie zmieniają swoje zapatrywania w przededniu wyborów. Zupełnie niespodziewanie (prawdopodobnie nawet dla nich samych), udają postę-powych i mówią coraz więcej o pod-niesieniu stopy życiowej ludności, at-takują nawet Stany Zjednoczone i plan Marshalla (co za zuchwalstwo!), grając wyraźnie na uczuciach patrio-tycznych mieszkańców W. Brytanii. Trudno się jednak ludzi, że te wszystkie frazesy są w najmniejszym stopniu szczerze. Wyborca angielski na własnej skórze poznał prawdzi-wość deklaracji stronnictw, czy to Partii Pracy czy też konserwaty-śtów... TAF.

Osk. Drouet: Klimczak miał dla mnie zebrać informacje o majątkach

Prók: Jaką drogą wysyłano rapor-ty szpiegowskie do centrali?

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Przepis ustawy bowiem przezna-czający niemal jedną trzecią część (30 procent) ponadplanowego zysku na fundusz zakładowy zainteresuje ma-terialnie całą załogę w wynikach go-spodarczych przedsiębiorstwa w ma-ksymalnym zwiększeniu produkcji, w oszczędnym gospodarowaniu surow-cami, materiałami pomocniczymi i energią, w przyspieszaniu obiegu środków obrotowych, w ustawic-znym obniżaniu kosztów produkcji.

Zeznania przedwojennego „dwojkarza“ osk. Klimczaka

Z kolei przed Sądem stoi oskarżo-ny Bronisław Klimczak. Jest to czło-wiek średniego wzrostu w ubraniu półwojskowym.

rozmowy, według określenia oskarżo-nego, miały charakter „towarzyski“. Jesienią tego roku Drouet wyjechał do Francji, a wrócił wiosną 1947 r. W czasie jednego ze spotkań, w końcu czerwca lub początkach lipca 1947 roku Klimczak zobowiązał się do sy-stematycznego dostarczania informac-ji i został zaproszony przez Drouet do domu, gdzie został przedstawiony wicekonsulowi Bardet. Bardet zapy-tał go jeszcze raz, czy zgadza się do-starczać informacji, a po otrzymaniu zgody zaprosił go do Szczecina, dokąd udał się w sierpniu lub początkach września 1947 r.

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Ustawa o funduszu zakładowym spełni jeszcze jedno ważne zadanie. Wywołując zainteresowanie całej za-logi wynikami pracy przedsiębior-stwa, spowoduje również znacznie większe wnikanie ogółu pracowników w całokształt gospodarki przedsię-biorstwa, może się stać dla mas ro-botniczych praktyczną szkołą gos-podarowania.

Przew.: Czy oskarżony Klimczak przyznaje się do winy?

Przew.: Czy oskarżony Klimczak przyznaje się do winy i przyrzekam, że będę mówił całą prawdę.

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Dysponowanie funduszem zakła-dowym zaś przez dyrekcję zakładów w ścisłym porozumieniu z radami za-kładowymi przyczyni się do wydatne-go ich zaktywizowania, podniesie-nia prace na wyższy poziom, zwiększy rolę rad zakładowych w życiu przedsię-biorstwa.

Oskarżony składa wyjaśnienia. W drugiej połowie 1946 r. nawiązał kon-takt z Drouet, przy czym pierwsze

Co się tyczy wojska — wyjaśnia o-

Omawiana ustawa, wzorowana na doświadczeniach Związku Radziec-kiego — to jedna z dzwigni wykona-nia planu sześcioletniego, to instrum-ent podwyższenia stopy życiowej mas pracujących i narzędzie podno-szenia klasy robotniczej na wyższy poziom świadomości społecznej.

Oskarżony składa wyjaśnienia. W drugiej połowie 1946 r. nawiązał kon-takt z Drouet, przy czym pierwsze

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Klasa robotnicza wdzięczna jest posłom — działaczom związkowym za wniesienie projektu ustawy o fundu-szu zakładowym i Sejmowi Rzeczpo-spolitej za jego uchwalenie.

Spółdzielnie produkcyjne gospodarujące od wiosny ubiegłego roku - rozdzielały dochody

WARSAWA. W spółdzielniach produkcyjnych, które zeszłego go-spodarczego i podziału dochodu wykazu-ją więc w sposób najbardziej do-bły korzyści, jakie daje kolektyw-ny system pracy na roli.

uwzględnić zarówno ilość jak i ja-kość ich pracy. W tym celu gospodarstwa zespo-łowe ustaliły normy dla każdego ro-dzaju pracy, przyjmując za jednost-kę tzw. dniówkę obrachunkową. Wszystkie prace, wykonywane w spółdzielniach przelicza się na dniów-ki obrachunkowe według specjalnych tabel, które opracowuje zarząd spół-dzielni przy pomocy agronomów PDM, a następnie zatwierdza ogólne zebranie członków. W związku z tym, normy w poszczególnych spółdziel-niach mogą być różne, gdyż przy ich opracowywaniu uwzględnia się miej-scowe warunki, jak np. rodzaj gleby, jej zachwaszczenie, istnienie lub brak urządzeń w oborach i chlewach itp.

Wysokie plony i dobre wyniki ho-dowli, uzyskane już w pierwszym ro-ku wspólnego gospodarowania, przy-niosły spółdzielniom produkcyjnym poważne dochody, a więc i wysokie zarobki ich członkom, o wiele wyższe niż zysk jaki mieli chłopcy przed zor-ganizowaniem się w spółdzielnię.

Dla ułatwienia powstającym coraz liczniej spółdzielniom produkcyjnym opracowywania tabel dniówek obra-chunkowych, Centrala Rolnicza Spół-dzielni opracowała specjalne wytycz-ne.

Zamknięcie rocznego bilansu gos-podarczego i podział dochodu wykazu-ją więc w sposób najbardziej do-bły korzyści, jakie daje kolektyw-ny system pracy na roli.

Praca każdego pracującego w ze-spole oceniona według ustalonych norm jest zapisywana do książeczek obrachunkowych, które powinni po-siadać wszyscy pracujący oraz w księ-gach spółdzielni. Wszyscy członkowie mają prawo do kontrolowania zapisywanych im dniówek.

Podstawą sprawiedliwego oblicze-nia udziału członków w dochodach go-spodarstwa kolektywnego, zorganizowa-nego wg. II i III typu, jest wkład pracy poszczególnych członków. W rolniczej spółdzielni wytwórczej typ II według ilości włożonej pracy roz-dziela się 60 — 70 proc. tej części dochodu spółdzielni, który przezna-czony jest do podziału, resztę zaś rozdziela się według ilości przekaza-nych do gospodarstwa zespolonego: ziemi i inwentarza. W rolniczym ze-spole spółdzielczym, typ III rozdziela podzielną część dochodów, stano-wiącej nie mniej niż 70 proc. ogólnego dochodu spółdzielni, przeprowadzany jest jedynie według ilości wło-żonej pracy.

Praca każdego pracującego w ze-spole oceniona według ustalonych norm jest zapisywana do książeczek obrachunkowych, które powinni po-siadać wszyscy pracujący oraz w księ-gach spółdzielni. Wszyscy członkowie mają prawo do kontrolowania zapisywanych im dniówek.

Dlatego sprawiedliwa ocena pracy jest jednym z najważniejszych zagad-nień gospodarstw kolektywnych. Ob-liczenie to ma być wynikiem rzetel-nego porównania wysiłków każdego pracującego w gospodarstwie i musi

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Z dorobku sesji sejmowej

Fundusz zakładowy

Sesja na ostatniej sesji uchwalił projekt ustawy o funduszu za-kładowym, wniesiony przez przewodniczącą CRZZ, tow. Aleksandra Zawadzkiego i innych dzia-łaczy związkowych. Ustawa przewi-duje powstanie we wszystkich pań-stwowych przedsiębiorstwach prze-mysłowych funduszu zakładowego, na który złożą się 1—4 procent pla-nowanego zysku przedsiębiorstwa oraz 10—30 proc. zysku ponadplanowego. Zakres ustawy może być rozciągnięty na inne rodzaje przedsiębiorstw go-spodarki społecznej, a w przed-siębiorstwach, w których nie prze-widuje się zysku, źródłem tworzenia funduszu zakładowego będzie suma powstała z obniżenia kosztów wła-snych w stosunku do kosztów zapla-nowanych.

Jednakże ustawa ta przynosi nie tylko doraźne korzyści załogom robo-tniczym poszczególnych zakładów przemysłowych. Przyczyni się ona również w znacznej mierze do wyko-nania trudnych i ambitnych zadań planu sześcioletniego, do przyspie-szenia budowy fundamentów socja-lizmu, do wzrostu dobrobytu całej klasy robotniczej, do zwiększenia masy towarowej na rynku, do wzmo-cnienia potencjału gospodarczego Polski Ludowej.

Jednakże ustawa ta przynosi nie tylko doraźne korzyści załogom robo-tniczym poszczególnych zakładów przemysłowych. Przyczyni się ona również w znacznej mierze do wyko-nania trudnych i ambitnych zadań planu sześcioletniego, do przyspie-szenia budowy fundamentów socja-lizmu, do wzrostu dobrobytu całej klasy robotniczej, do zwiększenia masy towarowej na rynku, do wzmo-cnienia potencjału gospodarczego Polski Ludowej.

Fundusz służyć ma podniesieniu poziomu życia pracowników danego zakładu pracy i przeznaczony jest na budownictwo mieszkaniowe, po-za normalnym budownictwem finan-sowanym przez Państwo, na ponadpla-nowane inwestycje kulturalne i socjal-ne, jak żłobki, przedszkola, świe-tlice i biblioteki oraz na indywidual-ne wynagradzanie pracowników, odznaczających się szczególnymi do-brymi wynikami pracy. Ustawa o funduszu zakładowym jest nowym do-wodem troski Państwa Ludowego o podniesienie stopy życiowej klasy ro-botniczej, jest dalszym krokiem na drodze zwiększenia udziału mas pra-cujących w podziale dochodu narodo-wego.

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Przewodniczący powraca do kwe-stii instrukcji, udzielonej przez wice-konsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szcze-góły tej instrukcji.

Nowy zarząd „Caritas“ w Katowicach pracuje zgodnie z założeniami zrzeszenia

KATOWICE. W Katowicach odby-ło się posiedzenie konstytucyjne no-wego zarządu zrzeszenia „Caritas“, w którego skład weszli księży i wikariu-sze z poszczególnych parafii, diecezji katowickiej oraz świętych katolicy.

Dyrektorem zarządu diecezjalnego zrzeszenia „Caritas“ został ks. inż. Józef Bąk, długoletni więzień obozów hitlerowskich, obrońca Warszawy z 1939 r.

Funkcję przewodniczącego „Caritas“ powierzono wicedziekanowi ks. Karolowi Masnemu, z Grodzca w powiecie bielskim, zastępstwo jego objął ks. proboszcz Edward Pawlak z Roj-cy w pow. tarnogórskim, na sekretarza powołano ob. Teodora Gołąbka, zaś jako członków zarządu ks. pro-boszcza Ochmana, ks. wikarego Ma-jera, wiceprezidenta m. Katowice ob. Dziurek, mjr. Józefowi, ks. Józefowi-ssa i ob. Halfara.

Na pierwszym posiedzeniu nowy za-razd rozpatrzył szereg wniosków, któ-re wpłynęły do zarządu od mieszkań-ców baraku nr 5, stanowiącego własność „Caritas“ w Katowicach.

Nowy zarząd „Caritas“ przychyła-jąc się do próśb biednych rodzin, po-stanowił doraźnie rozdzielić pomiędzy nie odzież i obuwie oraz poprawić ich warunki mieszkaniowe i sanitarne.

HILARY CHEŁCHOWSKI

z-ca członka Biura Politycznego
kier. Wydz. Rolnego KC PZPR

Jak należy organizować spółdzielnię produkcyjną i pracować w niej, by stała się przedującą

Mineło pięć lat od chwili, gdy władzę w Polsce zdobył lud pracujący z klasą robotniczą na czele. Z każdym rokiem umacnia się władza ludowa. Z każdym rokiem wzrasta polega gospodarza kraju i dobrobyt mas pracujących. Odbudowują się zniszczenia i budują nowe miasta, fabryki i wsie. Wzrasta w szczególności szybko produkcja przemysłowa, przekraczając przedwojenną o 75 proc. Osiągnięcia te należy zawdzięczać temu, że przemysł stał się własnością narodu, że z kapitalistycznego stał się socjalistyczny, oparty na planowej gospodarce, że pracująca w nim klasa robotnicza czuje się gospodarzem, czuje się odpowiedzialną za jego rozwój.

Nie możemy tego powiedzieć o rolnictwie, w którym mimo osiągnięć w zwiększeniu obszarów zasiewów i w zwiększeniu pogłowia bydła i trzody chlewnej, wzrost produkcji zbóż zaledwie osiągnął poziom przedwojenny, a produkcja mięsa i tłuszczu jest poniżej poziomu przedwojennego.

Z tego wynika, że produkcja rolnicza nie nadąża za tempem rozwoju produkcji przemysłowej, że obok rozwijającego się socjalistycznego przemysłu nie jest do utrzymania na dłuższy okres drobnotowarowa gospodarka chłopska, ponieważ wpłynęłaby ona na zahamowanie rozwoju przemysłu i tym samym rozwoju całej gospodarki narodowej.

Dlatego półtora roku temu Partia nasza jasno wskazała w jaki sposób podnieść produkcję rolniczą, wyzwalając zarazem lud wiejski od wszelkiego wyzysku, od biedy i zacofania, w jaki sposób wejść chłopi na drogę socjalizmu.

Kurczy się baza społeczna bogacza wiejskiego

Markszm - leninizm uczy nas, że droga budownictwa socjalistycznego jest drogą zaostrzającej się walki klasowej z elementami kapitalizmu, z wyzyskiem wsi przez bogaczy wiejskich.

W walce tej mamy szereg poważnych osiągnięć i doświadczeń, w szczególności na odcinku Rad Narodowych, spółdzielczości samopomocowej, ZSCh oraz aparatu państwowego.

Walka ta nie jest łatwa. Przypomnijmy sobie ile czasu i wysiłku trzeba było poświęcić, aby usunąć bogaczy od władzy w tych instytucjach. Przypomnijmy sobie jak kurczono i z uporem trzymali się oni tych stanowisk, by zachować nadal swe wpływy i oddziaływanie na wsi, by w interesie swych kumotrów, swej klasy — wykorzystać zagarnięte pozycje w życiu społecznym i państwowym, jak próbowali sabotować i zrywać politykę rządu w zakresie cen, skupu, wymiaru podatkowego itp.

Jednakże mimo wysiłków ze strony bogaczy wiejskich, zmierzających do zamazywania linii podziału wśród chłopów, wieś nasza w wyniku pracy ideologicznej naszej Partii i konkretnych posunięć gospodarczych Rządu Ludowego — coraz jaśniej zdaje sobie sprawę z tego, kto jest kapitalistą wiejskim, kto żyje z wyzysku, kto żeruje na nędzy i krzywdzie ludzkiej. Z dnia na dzień kurczy się coraz bardziej baza społeczna i gospodarza, na której opiera się bogacz i spekulant wiejski.

Zasobna w maszyny, inwentarz i tlenią gospodarka bogaczy wiejskich służy im do ucisku, wyzysku i uzależnienia biedoty wiejskiej. Ona to jest źródłem ich siły w walce z władzą ludową.

Jedyna droga rozwoju gospodarki rolnej

Dlatego, aby osiągnąć ostateczne zwycięstwo, ażeby ostatecznie wyzwołać wieś spod wpływów bogaczy, należy stworzyć chłopom biednym i średnio-bogim takie warunki, które umożliwią im przeciwstawienie się bo-

gaczowi na odcinku gospodarczym. Osiągnąć to można przez skupianie małych i średnich gospodarstw w walce z bogaczem, przez podniesienie ich drobnej gospodarki na wyższy poziom, przez stworzenie takiej gospodarki, która obszarem ziemi oraz ilością maszyn, inwentarza, poziomem techniki, urodzajnością, a zatem i produkcją towarową, prześcignie gospodarke kulacką.

To wszystko osiągnąć można tylko poprzez zespalenie w większe obiekty gospodarze indywidualnych gospodarstw małych i średniorolnych chłopów, to znaczy przez organizowanie spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Tylko spółdzielnie produkcyjne, przy pomocy aparatu agronomii państwowej przy pomocy finansów państwowych, przy pomocy Ośrodków Maszynowych potrafią podnieść gospodarke zbożową, podnieść kulturę rolną, wprowadzając uprawę maszynami, stosując głęboką orkę traktorami, zaprowadzając płodozmian itd.

Najbardziej przodujący chłopie małorolni i średniorolni wyrwywają się z zapleśniałych opłotków zacofania gospodarczego i śmiało wychodzą na szeroki gościniec postępu, techniki, nauki i wynalazczości w rolnictwie, ponieważ mają ku temu możliwości i warunki.

Państwo Ludowe idzie im z pomocą, aby ułatwić, udostępnić chłopom pracującym wszystko to, co jest potrzebne w rolnictwie w celu podniesienia go na wyższy poziom.

Organizując spółdzielnie produkcyjne nie należy jednak ani na chwilę zapominać o tym, że istnieje wróg klasowy, który utrudnia i przeszkadza w ich zorganizowaniu, rozsiewa

Szkolą się kadry fachowców

Zdajemy sobie sprawę z tego, że przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych i dla ich właściwego prowadzenia potrzebne są kadry fachowców, organizatorów, specjalistów i że tymi kadrami winni być w pierwszym rzędzie chłopie ze spółdzielni produkcyjnych.

Dlatego Departament POM i Spółdzielczości Produkcyjnej w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych szkoli przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, księgowych, szkoli agronomów dla POM-ów, szkoli traktorzystów i mechaników.

Ludzie ci jednak, mimo przeszkole-

Dniówka obrachunkowa warunkiem rozwoju gospodarki zespołowej

Podstawą rozwoju gospodarki zespołowej jest praca członków spółdzielni. Ażeby członkowie szli chętnie do pracy, ażeby praca była dobrze wykonywana — należy wprowadzić dniówki obrachunkowe.

Co to jest dniówka obrachunkowa?

Po pierwsze — dniówka obrachunkowa jest miernikiem pracy, wykonanej przez każdego członka spółdzielni. Innymi słowy zależy ona od wykonania ustalonej normy. Np. za skoszenie kosą 0,30 ha średniego żyzna, członek spółdzielni otrzymuje jedną dniówkę obrachunkową. Oczywiście, jeżeli skosi 0,45 ha, to otrzyma 1,5 dniówki obrachunkowej, jeżeli zaś skosi 0,60 ha, to otrzyma 2 dniówki obrachunkowe. Jeśli kosiarz skosi w ciągu jednego dnia 0,60 ha żyta, to znaczy, że wyrobił w ciągu jednego dnia 2 dniówki obrachunkowe.

Po drugie — dniówka obrachunkowa zależy od rodzaju wykonywanej pracy. W spółdzielni produkcyjnej prace są różne. Jedne wymagają większego, inne mniejszego wysiłku fizycznego lub umysłowego. Jedne wymagają większej, inne mniejszej kwalifikacji. Jedne wreszcie posiadają większe, inne mniejsze znaczenie dla ogólnej gospodarki spółdzielni.

Za pracę lekką, nie wymagającą specjalnego wysiłku czy też kwalifikacji, bądź też nie posiadającą większego znaczenia dla gospodarki, oce-

nią, słabszych straszy, innym grozi. A gdy spółdzielnia mimo to powstaje, usiłuje rozkładać ją od wewnątrz bądź poprzez urabianie sobie ludzi, bądź przez wejście do spółdzielni.

Bez bogaczy, wbrew nim i przeciw nim

Dlatego trzeba wzmocnić czujność wśród członków spółdzielni i jej kierownictwa, oraz wśród tych, którzy opiekują się spółdzielnią tak od strony politycznej jak i gospodarczej.

Chłopi małe i średniorolni oraz bezrolni, organizując spółdzielnie winni zdawać sobie sprawę z tego, że budują siłę, która zdolna będzie pokonać przeciwnika. Chłopi ci winni rozumieć, że organizowanie spółdzielni produkcyjnej jest w ich interesie i dla ich dobra. Dlatego organizując spółdzielnie należy pamiętać, że organizujemy spółdzielnie produkcyjne bez bogaczy, wbrew nim i przeciw nim.

Jeśli aktywnie w gromadzie i kierownictwo w powiecie tak zrozumie sprawę, to można śmiało powiedzieć, że powstają tam spółdzielnie na dobrych fundamentach, rokujące nadzieje szybkiego rozwoju.

Ale osiągając takie wyniki, nie wolno popadać w samozadowolenie z odniesionych zwycięstw przy zakładaniu spółdzielni i upajać się zbudowaniem mocnych fundamentów. Należy żyć troską o gospodarkę tej spółdzielni, należy w dalszym ciągu czuwać, czy nie grozi jej niebezpieczeństwo ze strony wroga klasowego — warcholstwa lub nieuczciwości w pracy zarządca, a w szczególności przewodniczącego.

lenia, nie posiadając doświadczenia w pracy będą mieli trudności w wykonywaniu zadań i dlatego potrzebne jest aby wszyscy członkowie spółdzielni zrozumieli konieczność harmonijnej współpracy, dyscypliny pracy, aby uswiadomili sobie, że dobro spółdzielni, winno być troską każdego członka.

W każdej spółdzielni, jeśli ma ona przynieść dobro członkom i państwu należy prowadzić gospodarkę planową, gdyż bez planu nie ma kontroli wykonania, nie ma perspektywy, nie ma dyscypliny pracy, a wreszcie nie ma rezultatów pracy i wzrostu dobrobytu.

Dochód spółdzielni zależy wyłącznie od pracy jej członków

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że wielkość dochodu spółdzielni zależy od ilości włożonej pracy, a zatem od ilości wypracowanych dniówek obrachunkowych. Dlatego wielkość dniówki obrachunkowej winna odpowiadać faktycznie włożonej pracy. Zbyt hojne szafowanie dniówkami obrachunkowymi, zapisywanie za każdą pracę, niezależnie od tego czy norma została wykonana czy nie, czy praca jest ciężka czy lekka — wysokich dniówek obrachunkowych, rozluźni dyscyplinę pracy, obniży wydajność pracy, a zatem w rezultacie doprowadzi do niskiej wydajności produkcji, niskiego dochodu i niskiej wartości dniówki obrachunkowej. Przy końcu roku okaże się, że członkowie mają wprawdzie dużo dniówek obrachunkowych, ale na dniówkę wypadła bardzo mała ilość podziału. Z drugiej strony ustalenie zbyt niskich dniówek obrachunkowych tzn. zbyt niskiej oceny wykonywanych norm spowoduje również osłabienie wydajności pracy, szczególnie przy pracach wymagających większego wysiłku, a zatem również obniży dochód spółdzielni.

Niestudnie więc postępują ci, którzy za każdy dzień pracy piszą jed-

noznacznie gospodarze. Np. w ciągu jednego dnia roboczego można zaobrać parę koni na średniej glebie 0,45 ha. W ciągu tegoż dnia można grabiarką zebrać 6 ha. W ciągu tegoż dnia wreszcie można obsiać konnym siewnikiem trzymetrowym również 6 ha. W każdym wypadku wykonana zostanie w ciągu dnia norma. Jednakże dla każdego jest jasne, że o wiele mniej wysiłku trzeba włożyć przy grabieniu grabiarką, niż przy orce. A przy siewniku — prowadzącego siewnik — oprócz wysiłku fizycznego winien posiadać również odpowiednie kwalifikacje. Dlatego niesłuszną byłaby jednakowa ocena wykonanych prac, uzależniona wyłącznie od wykonania normy. Stąd natomiast będzie, kiedy wykonanie normy przy grabieniu oceni się w dniówkach obrachunkowych niżej, niż przy orce, a pracę przy siewie wyżej, niż przy orce. Np. za wykonanie normy (6 ha) przy grabieniu — 0,75 dniówki obrachunkowej. Za wykonanie normy (0,45 ha) przy orce — jedną dniówkę obrachunkową, a za wykonanie normy (6ha) przy siewie — 1,25 dniówki obrachunkowej.

Tak samo należy przeprowadzić ocenę wszystkich innych prac, uzależniając ocenę w dniówkach obrachunkowych nie tylko od ilości (normy), ale i od rodzaju wykonanej pracy.

Tak więc dniówka obrachunkowa zależy od ilości i rodzaju wykonywanej pracy.

Osobisty wkład pracy określa udział w dochodzie spółdzielni

Pod tym względem ocena pracy w spółdzielniach produkcyjnych zbliżona jest do oceny pracy w przedsiębiorstwie państwowym (np. w fabryce lub majątku PGR). A jednak byłoby poważnym błędem utożsamianie dniówki obrachunkowej z dniówką fabryczną lub PGR-owską, tak jak poważnym błędem jest utożsamianie spółdzielni produkcyjnej z przedsiębiorstwem państwowym. (Wyraża to się np. w mechanicznym rozciąganiu zdobytych socjalnych klasy robotniczej na spółdzielnie produkcyjne).

Spółdzielnia produkcyjna jest własnością określonej grupy chłopów — członków tej spółdzielni. Dochód tej spółdzielni jest ich wyłączną własnością. Wielkość tego dochodu uzależniona jest od pracy członków spółdzielni. Natomiast przedsiębiorstwo (fabryka, majątek PGR) nie stanowi wyłącznej własności robotników zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie, lecz jest własnością ogólnarodową.

Dlatego też dochód z tego przedsiębiorstwa nie jest dochodem zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie robotników, lecz stanowi część składową dochodu ogólnarodowego. Placa, jaką otrzymuje robotnik danego przedsiębiorstwa za dzień roboczy tylko w nieznanym stopniu (w formie premii) zależna jest od dochodu danego przedsiębiorstwa. Zależy natomiast głównie od dochodu całej gałęzi danego przemysłu, a w dużym stopniu i od dochodu ogólnarodowego.

Członkowie spółdzielni są jej gospodarzami

Dlatego przy uchwalaniu norm i ich oceny w dniówkach obrachunkowych należy każdą pracę szczegółowo rozpatrzyć, uwzględnić warunki klimatyczne i terenowe, rodzaj i jakość pracy, by ustalenie norm było jak najbardziej rzeczowe i sprawiedliwe.

Należy pamiętać i o tym, że do uchwalonych norm nie należy podchodzić sztywno. Zarząd i przewodniczący winni śledzić w pracy czy nie

Inaczej przedstawia się sprawa w spółdzielni produkcyjnej. Członek spółdzielni produkcyjnej nie jest robotnikiem najemnym i nie otrzymuje płacy robotniczej. Członek spółdzielni produkcyjnej jest udziałowcem w swojej spółdzielni. Dochód spółdzielni jest jego dochodem. Wyrazem zaś jego udziału w dochodzie spółdzielni jest głównie (a w III typie wyłącznie) jego osobisty wkład pracy. Wielkość tego wkładu pracy, a zatem i udziału w dochodzie określa ilość uzyskanych przez każdego członka dniówek obrachunkowych.

Kto uzyskał ich więcej (tzn. więcej pracował) ten ma większy udział w dochodzie. Kto uzyskał mniej dniówek (tzn. mniej pracował), ten ma udział mniejszy. W ten sposób dzięki zastosowaniu dniówek obrachunkowych można skutecznie zwalczyć próby przywłaszczenia sobie przez pojedynczych nieuczciwych członków spółdzielni rezultatów pracy uczciwej większości członków spółdzielni produkcyjnej.

Tak więc dniówka obrachunkowa spełnia dwójakie zadanie:

Po pierwsze — służy dla oceny ilości i rodzaju wykonywanej przez każdego członka pracy.

Po drugie — służy dla oceny udziału każdego członka w dochodzie spółdzielni.

Od wielkości dochodu przeznaczanego dla podziału w danym roku oraz od ilości dniówek obrachunkowych, wypracowanych w ciągu roku przez wszystkich członków spółdzielni, zależy wartość dniówki obrachunkowej w danym roku. Im większy jest podzielný dochód uzyskany przez spółdzielnię, im mniejsza jest ogólna ilość wypracowanych dniówek obrachunkowych, tym większa jest wartość pojedynczej dniówki obrachunkowej.

Wartość dniówki obrachunkowej jest wynikiem gospodarności spółdzielni produkcyjnej, wynikiem dyscypliny pracy i wydajności pracy poszczególnych jej członków i spółdzielni jako całości. Od właściwego zrozumienia i ustalenia wielkości norm i wyceny każdej pracy w dniówkach obrachunkowych zależy ugruntowanie w świadomości członków spółdzielni podstawowej zasady, że dochód spółdzielni zależy wyłącznie od pracy jej członków, a dobrobyt każdego członka spółdzielni zależy od dobrobytu i dochodu spółdzielni jako całości.

należy wprowadzić pewnych zmian w uchwale odnośnie poszczególnych prac. Powinni oni brać pod uwagę wszystkie reklamacje w tej sprawie zgłaszane przez członków spółdzielni.

Należy sprawę postawić w ten sposób, aby członkowie spółdzielni nie zatracili poczucia, że są gospodarzami spółdzielni.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Gorlice

Komitety Rodzicielskie nie doceniają akcji wczasów letnich dla dzieci

We wszystkich powiatach woj. rzeszowskiego Powiatowe Komisje Wczasów Letnich dla Dzieci i Młodzieży, przy Inspektoratach Szkolnych, przystąpiły do opracowania planu akcji wczasów letnich na rok bieżący. W związku z powyższym, przy wielu szkołach podstawowych odbyły się zebrania Komitetów Rodzicielskich, poświęcone sprawie akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży. Większość Komitetów Rodzicielskich ustosunkowała się do zagadnienia pozytywnie i wykazała troskę o należyte przygotowanie i realizację wczasów letnich dla dzieci wsi. Ale znalazły się również Komitety Rodzicielskie, które bronią się, aby ich własne dziecko nie korzystowało z wielkiego dorobku Polski Ludowej, jakim są wczasy dziecięce - wzorem ubiegłych wieków propagując właściwe dla dzieci zajęcie - pasienie bydła. Dla ilustracji niechaj posłużą odpisy uchwał niektórych Komitetów Rodzicielskich z powiatu gorlickiego powziętych w roku ubiegłym i w styczniu roku bieżącego.

„Rzeplennik Suchy. Na zebraniu Rodzicielskim, odbytym 12 VI. 1949 kierowniczka szkoły podała do wiadomości zarządzenie w sprawie półkolonii i zachęciła, aby rodzice zapisywali dzieci. Wszyscy rodzice jednak oświadczyli, że z radością oczekują wakacji, gdyż w tym czasie są największe prace w polu i dzieci tak młodsze jak i starsze potrzebne są w domu do pracy tj. pasienia bydła i pilnowania domu. Świeżego powietrza, zabaw, rozrywek mają pod dostatkami w domu. Nikt z rodziców - dzieci na półkolonie nie zapisał. Podpisy członków Komitetu Rodzicielskiego: Markowicz Henryk, Jasłowska Anna, Bajorek Wojciech, Wojtanowski Stanisław, Bartusik Jan.

„Zdymia dnia 15 maja 1949. Komitet Rodzicielski w porozumieniu z rodzicami na zebraniu rodzicielskim uchwalili, że dzieci swych nie mogą dać na półkolonie miesięczną w czasie wakacji, z powodu tego, że każde dziecko bardzo było potrzebne na gospodarstwie do pomocy rodzicom, do pasienia bydła, owiec, gęsi i dozorowania domu, bez których pomocy stanowczo obejść się nie mogą. Podpisał - przewodniczący Michniak Jacek, członkowie Welsio Franciszek, Hyra Stefan, Bucz Józef, Szymoniak Stanisław”.

„Sędziszowa gmina Bobowa, dnia 15 stycznia 1950 r. Kierowniczka szkoły w Sędziszowej zebrała na dzisiaj rodziców w sprawie urządzenia półkolonii dla 60 dzieci w lecie. Przedstawiła nam jako to korzyści i dla dziecka i dla nas, jak Polska Ludowa dba o dziecko rolnika i jego zdrowie. My

powinniśmy być wdzięczni za tę opiekę i dolożyć starań, aby siwożyć półkolonię dla naszych dzieci. My to wszystko przyznajemy, że jest dobre ale na wakacje każdy chce ka aby dziecko pasło krowy, pomagało w pracy na polu, gdzie ma ruch i świeże powietrze. My wiemy, że półkolonia jest rzeczą dobrą i dziękujemy, ale dzieci nam są potrzebne do pomocy. Z Komitetu Rodziców Gut Janina.

Dwa pierwsze fakty podano dla przykładu, że nie jest to wypadek osobniony, lecz częsty i już w bieżącym roku powtarzający się. Przeciwdziałanie jest tu konieczne i natchmiastowe. Komitety Rodziciels-

kie w wielu wioskach należy jeszcze szkolić, a w Sędziszowej przede wszystkim. Tymczasem podajemy do wiadomości członkom Komitetu Rodzicielskiego przy szkole podstawowej w Sędziszowej, że mimo przytoczonej uchwały półkolonia w Sędziszowej, będzie zorganizowana przez Zarząd Powiatowego Oddziału TPD w Gorlicach. Naczynie kuchenne dla półkolonii zakupi Powiatowa Komisja Wczasów Letnich dla Dzieci i Młodzieży w Gorlicach, a sprawą budowy pieca zajmie się napewno Zarząd Gminy Bobowa, któremu z pomocą przyjdzie Związek Samopomocy Chłopskiej.

Adam Wójcik

Przeworsk

Otwarcie oddziału położniczo-ginekologicznego

Szpital Powiatowy w Przeworsku spełnia należycie swoje zadania na odcinku walki o polepszenie zdrowia szerokich rzesz ludzi pracy. W ciągu 5-ciu lat swego istnienia zdolał objąć pomocą lekarską ludność nie tylko pow. przeworskiego, ale także powiatów sąsiednich, a w pierwszym rzędzie pow. łańcuckiego.

Dawniej szpitala w Przeworsku nie było. Nie znaczy to, ażeby ludność nie odczuwała jego potrzeb. Sprawą tą, jak i potrzebami ludzi pracy nie interesowały się władze sanacyjne. Dopiero w nowych warunkach nastąpiła zmiana. Zaraz po wyzwoleniu tych terenów przez Armię Radziecką przystąpiono do budowy szpitala. W ten sposób w lipcu 1944 roku został założony w Przeworsku Szpital Powiatowy, który stanął na wysokości swego zadania.

Z chwilą jego otwarcia szybko zaczęły się wypełniać izby chorych i mimo braku sprzętu i niektórych urządzeń, rozpoczęto leczenie. Pomocy udzielano wszystkim, a w wielu wypadkach leczono też i żołnierzy. Praca była naprawdę ciężka i wymagała od personelu wiele hartu i poświęcenia.

KOSZTEM 2.200 TYS. ZŁOTYCH URZĄDZONO ODDZIAŁ POŁOŻNICZY

Już w pierwszych chwilach swego istnienia Szpital w Przeworsku odczuwał potrzebę dalszej rozbudowy. Cała obsługa szpitala podjęła w ub. roku na dzień 1 maja zobowiązania, jako czyn robotniczy, urządzić za oszczędności uzyskane w ciągu roku, oddział położniczo-ginekologiczny. Czyn został wykonany w niespełna 8 miesięcy kosztem 2.200 tysięcy złotych. Uroczystość otwarcia

oddziału odbyła się niedawno. Fakt ten jest niewątpliwie wielkim osiągnięciem szpitala w trosce o stworzenie pacjentom jak najlepszych warunków zdrowotnych. Nowootwarty Oddział zajmuje jeden oddzielny pawilon, gdzie w jasnych, widnych salach będą przebywać w czasie porodowym matki. Do dyspozycji matek oddane są dwie sale mieszczące 16 łóżek, jedna sala porodowa oraz sala dla chorych. Jest też osobna sala porodowa oraz sala dla dzieci. Ponadto Oddział dysponuje dobrze urządzonym ambulatorium.

Mimo poważnych osiągnięć rozwiązanie zagadnienia szpitalnictwa na tym terenie jest uwarunkowane budową nowego gmachu szpitalnego. Sprawa ta winna znaleźć szerokie poparcie u czynnika społecznego, władz państwowych oraz pomoc miejscowej ludności.

Oz.

Nasi korespondenci piszą:

Glinik Mariampolski

Koło tokarzy CWN wyłania komisję do walki z awariami

Na zebraniu Koła Tokarzy partyjnych w Centralnych Warsztatach Naftowych w Gliniku dnia 29 stycznia omówiono szczegółowo zagadnienia dyscypliny pracy, gospodarki materiałowej, oszczędności, zapobiegania awariom, opieki nad młodzieżą i inne, po czym - powzięto następujące uchwały i zobowiązania.

1 Prowadzić bezwzględnie walkę z absencją i spóźnianiem się. Członkowie koła wykorzystują każdą roboczo-godzinę bez reszty, a nawet zobowiązują się przychodzić do pracy wcześniej, aby przygotować maszynę. Członkowie Koła zobowiązują się pod względem dyscypliny pracy świecić przykładem bezpartyjnym i będą przy każdej sposobności wyjaśniać robotnikom że przez absencję i spóźnienia, działają na szkodę całej klasy robotniczej.

2 Wziąć w opiekę młodzież pracującą, urządzić wspólne zebrania młodzieżowe z aktywnym partyjnym. Wpływać na podniesienie dyscypliny pracy własnymi przykładem, oraz wychowywać młodzież w duchu marksistowskim.

3 Zapobiegać na czas awariom przez dbałość o maszynę i urządzenie, przeprowadzać ponownie mniej doświadczonych towarzyszy. Zwiększyć czujność i dokładną analizę wypadków. Na wniosek tow. Boczoła wyłoniono dla Oddziału Obrabiarek Komisję do walki z awariami, w skład której weszli towarzysze: Wl. Boczoł, Jul. Basisła, Cz. Stachnik i Fr. Was.

4 Oszczędzać materiał produkcyjny i ruchomy, a zwłaszcza przestrzegać zwracania przez robotników resztek materiału, pozostających po zakończeniu robót. Stwierdzono, że pod tym względem jest jeszcze dużo do zrobienia.

5 Dzielić się własnym doświadczeniem z towarzyszami mniej doświadczonymi, udzielać sobie nawzajem pomocy, a przez to wpływać na podniesienie wydajności i wzrost produkcji w interesach całej klasy robotniczej.

Nisza

Zakończenie kursu dla radców zakładowych i mężów zaufania

Został zakończony w Nisku, urządzony staraniem Pow. Rady Związków Zawodowych, kurs dla radców zakładowych i mężów zaufania. Uroczyste zakończenie kursu odbyła się w sali posiedzeń Komitetu Powiatowego PZPR, przy współdziałaniu przedstawicieli Partii i organizacji społecznych.

Przeszkoleni radcy i mężowie zaufania mają za zadanie przyczynić się do podniesienia produkcji i rozwinięcia współzawodnictwa na zakładach pracy.



Zarząd Okręgowy SKRK nie chce radiofonizować szkoły w Jelnej

Na apel Zarządu Głównego Powszechnego Komitetu Radiofonizacji Kraju, z czerwca 1948 r., młodzież Publicznej Szkoły Podstawowej w Jelnej przystąpiła do zbiórki pieniężnej, celem zakupienia 5-cio lampowego radiodbiornika i radiofonizowania szkoły. W wyniku przeprowadzonej zbiórki zebrano 17.300 złotych, które kierownictwo szkoły przesała do SKRK w Warszawie.

Pismem z dnia 21 maja 1949 roku Zarząd Główny SKRK powiadomił kierownictwo szkoły, że przesłaną kwotę wraz z podaniem przekazano Zarządowi Okręgowemu w Rzeszowie.

Od dnia tego upłynął już rok czasu. Mimo kilkakrotnych interwencji kierownictwa szkoły, wszystkie starania celem uzyskania radiodbiornika zawiodły. Dopiero na interwencję Kuratora O. S. Zarząd Okręgowy SKRK raczył powiadomić kierownictwo, że z

chwilą elektryfikacji szkoły sprawa ta stanie się aktualną.

Stanowisko takie jest z gruntu niewłaściwe, bowiem SKRK powiadomiony był, że szkoła zamawiała radiodbiornik na prąd bateryjny i że elektryfikacja budynku szkolnego przeprowadzona zostanie dopiero w 1951 roku. Z odpowiedzi Zarządu Okręgowego wynika, że młodzież szkoły w Jelnej ma czekać jeszcze jeden rok na radiodbiornik. Z powodu bagatelizowania tej sprawy przez ZO SKRK kierownictwo szkoły zdecydowane jest zażądać zwrotu wpłaconej kwoty i zakupu prywatnie radiodbiornika.

Wydaje nam się jednak, że stanowisko Zarządu Okręgowego SKRK nie ma nic wspólnego z apelem Zarządu Głównego i zapewne nie przyczyni się do rozwoju akcji radiofonizacyjnej.

Kącik pochwał

Walka z wrogiem klasowym z bezdušnym biurokracym, opieszaloscią jest zadaniem Partii, jest zadaniem prasy partyjnej.

Bezdušny biurokracyzm, opieszalosc są powodem niedociągnięć na różnych odcinkach naszego życia, niejednokrotnie wypytywają one z wrogiego stosunku do zdrowej krytyki i w istocie swej zdążają do zahamowania oddolnej kontroli mas.

Jako pismo związane ściśle z masami robotniczymi, poprzez sieć swych korespondentów, reagujemy na każdy słuszny głos krytyki, podając ją do wiadomości publicznej.

Uważamy, że niemniej słuszne będzie nasze stanowisko, jeśli każde dowody właściwie wypełnianych obowiązków będziemy podawać na łamach naszego piśma. W tym celu „Trybuna Czytelników“ wprowadza „Kącik pochwał“.

(Red.)

Pracownicy Rzeszowskiej Spółdz. Spoż. zasługują na wyróżnienie

Mieszkańcy miejskich bloków mieszkaniowych w Rzeszowie przy ul. im. J. Stalina 59 piszą do nas: Pracownicy Rzeszowskiej Spółdzielni Spożywców Nr 25, która zaopatruje w artykuły pier-

wszej potrzeby bloki mieszkalne przy ul. J. Stalina, są zespołem, zasługującym na specjalne wyróżnienie.

Ich sprawna obsługa i uprzejme oraz życzliwe podejście do ludzi pracy, zaopatrujących się w tej placówce w towary codziennej potrzeby, stawia ich w pierwszym szeregu pracowników naszego handlu spożywczego.

Odpowiedzi redakcji

OB. EDWARD LIS, DĘBICA.

Kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie organizowane są co roku przez Akademicki Związek Młodzieży Polskiej (Kraków, ul. Basztowa). Na adres ten należy wysłać list z prośbą o informację.

OB. HELENA KUCHNIA RZESZÓW.

Wyszukiwaniem mieszkań nie zajmujemy się. Będziemy interweniować, jeśli Obywatelka poda nam konkretny przykład, że pierwsza złożyła wniosek na wolne mieszkanie.

Jak należy organizować spółdzielnię produkcyjną i pracować w niej, by stała się przodującą

Ciąg dalszy ze str. 3.

Należy stale i systematycznie wyjaśniać, że tylko od pracy, wysiłku i przedsiębiorczości członków spółdzielni zależy przyszłość spółdzielni i przyszłość ich samych. Należy przekonać członków spółdzielni, że samo uchwalenie wysokich dniówek nie poparte wydatną pracą nie daje nic, a tylko pogarsza sprawę.

Należy przez aktywną naszą Partię i ZSL, przez aparat agronomii rol-

Troszczyć się o ład i porządek w spółdzielni

Zamiast uchwałać z góry i spierać się o wartość dniówki obrachunkowej, członkowie spółdzielni powinni w trosce o podniesienie warunków materialnych dbać o wykonanie planów pracy, o wydajność z hektara ziemi, o podniesienie mleczności krów, o racjonalne żywienie trzody chlewniej i jej zdrowotność. Członkowie spółdzielni winni doceniać swój własny wysiłek i własną pracę, gdyż to jest główną gwarancją rozwoju spółdzielni. Liczenie wyłącznie na pomoc z zewnątrz rozbija i demobilizuje członków, a to z kolei wykorzystuje wrogi, usiłując wprowadzić rozkład wewnątrz spółdzielni.

Dlatego też w celu wzmożenia czujności wobec wroga klasowego, jak i w stosunku do elementów warcholskich wewnątrz spółdzielni należy dążyć do zaprowadzenia ładu i porządku w spółdzielni, do stworzenia jasnych perspektyw jej rozwoju, a tym samym widoków na przyszłość

nej dolożyć maksimum wysiłków, by przekonać spółdzielców o słuszności wprowadzenia prac normowanych i o słuszności wprowadzenia dniówki obrachunkowej. Tylko w ten sposób można wprowadzić dyscyplinę pracy, tylko w ten sposób przekonamy leniów i nierobów, że nie mają co liczyć na lekkie życie kosztem pracy innych członków spółdzielni, że przy podziale dochodu spółdzielni będą oceniani tylko i wyłącznie według ich własnej pracy.

dla członków. Takie ujmowanie sprawy niewątpliwie wpłynie dodatnio na pracę uswiadomianą wśród sąsiednich gospodarstw i okolicznych wsi na rzecz spółdzielczości produkcyjnej.

Tylko w ten sposób, tylko drogą przykładu możemy przekonać masy chłopów małej i średniorolnych, że jedyną formą podniesienia ich dobrobytu, jest spółdzielnia produkcyjna. Ale tylko taka spółdzielnia, w której jest sprawna organizacja, w której jest dyscyplina pracy, w której uchwały są rozsądnie pobierane i sumiennie wykonywane, w której jest plan zadań dla każdego członka spółdzielni i kontrola wykonania tych zadań, w której wreszcie wszyscy członkowie czują się faktycznymi gospodarzami swojej spółdzielni.

Jedną z głównych dźwigni na drodze osiągnięcia wyżej wspomnianych założeń jest nieodzowne wprowadzenie dniówki obrachunkowej.

LUTY

8

Sroda

DYZURY APTEK

Dyżur nocny: Apteka pod Matką Boską - Plac Wolności Im. Stalina

POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Grodzisko 6 tel. 10-103

STRAŻ POŻARNA: ul. Mickiewicza 10, tel. 68

PRZEMYSŁ

Dyżur nocny: Apteka Obwodowa ul. Franciszkańska

Pogotowie Ratunkowe: ul. Piotra Skargi 12, tel. 3 00

Straż Pożarna: ul. Wodna 13, tel. 415

KROSNO

Dyżur nocny: Apteka mgr. Merskiej - Rynek

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Staszica 4, tel. 141



PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - wieczorny



- RZESZÓW - Apollo: Czarcie śleb
PRZEMYSŁ - Bałtyk: Życie dla nauki
PRZEMYSŁ - Olimpia: Ostatni Mobikant
DEBICA - Uciecha: Wilcze doły
GORLICE - Robotnik: Harry Smith odkrywa Amerykę
JAROSŁAW - Gdynia: Grzeszulec bez winy
LANCUT - Znicz: Rudzielec
NISKÓ - San: Prądnik na wakacjach
PRZEWORSK - Bałtyk: Noc grudniowa
STAŁOWA WOLA - Stał: Skrzydlaty dorobkars
TARNOBRZEG - Wisła: Zapomniana wioska

KINA OBJAZDOWE

- CYRANKA (Mielec) - Bokserzy
KACZUGA (Przeworsk) - Gurańszwili
SOBNIÓW (Jasło) - Powrót do domu
JASTRZĄBKA STARA (Dębica) Arinka
ROMIENKA (Lesko) - Góra dziewięceta
PIELGRZYMKI (Jasło) - Spotkanie nad Łabę
PIKULICE (Przemysł) - Focałunek na sta. dionie
CIESZANÓW (Lubaczów) - Zawieje
DUKLA (Krosno) - Życie dla nauki
GRODZISKO DOLNE (Łańcut) - Złoty róg



- 8.20 Koncert poranny. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Wszelchnia Radiowa. 12.50 Koncert dla młodzieży szkolnej. 13.35 Audycja szkolna dla klas X - XI. 14.00 Audycja cyklu: „Walczyliśmy z alkoholizmem”. 14.55 Muzyka rosyjska. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.20 Dziennik krakowski. 16.40 Aud. rozrywkowa. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Aud. dla świetlic młodzieżowych. 18.15 „2 kraje i ze świata”. 18.15 Zagadki muzyczne. 18.40 Wszelchnia Radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert Ork. P. R. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Proces Robinau. 22.30 Bohusław Turdy. 23.15 Muzyka s. pływ.

Wadliwa gospodarka lokalowa

PSS w Rzeszowie musi otrzymać obszerniejsze pomieszczenie

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, jakie znaczenie i rolę odgrywa spółdzielnia. Dzięki tej formie, że w ostatnim roku ilość spółdzielni na terenie miasta i województwa rzeszowskiego znacznie się zwiększyła...

Na terenie Rzeszowa znajduje się obecnie 60 punktów sprzedaży Rzeszowskiej Spółdzielni Spożywców, nie licząc innych spółdzielni jak Bazar Ludowy, „Wspólna”, spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej itd.

W wyremontowanej sali, która miała być przeznaczona na świetlicę, mieści się Wydział Buchalteryjny z 27 pracownikami, narzekającymi na niemożliwe warunki pracy...

W najcięższych jednak warunkach, bo w 2 małych pokojach (jeden z nich ok. 10 m kw.), w których przez cały czas musi palić się światło elektryczne, pracuje 16 urzędników biura magazynowego...

Jeśli chodzi o magazyny Rzeszowskiej Spółdzielni Spożywców - to nie wiadomo od czego zacząć. Jest to 5 małych „klatek”, w których nie mieści się nawet połowa towaru...

Czy nie ma wyjścia z tej ciężkiej sytuacji lokalowej, w jakiej znajduje się obecnie Rzeszowska Spółdzielnia Spożywców?

W r. ub. ze względu na znacznie mniejszą ilość sklepów, kwestia ta nie była tak palącym zagadnieniem. Rzeszowska Spółdzielnia Spożywców przewidując jednak wzrost sklepów...

Kwestia ta jednak, ze względu na włączenie CSS „Spółem” do nowo powstałego Przedsiębiorstwa Państwowo-Spółdzielczego, uległa zasad-

niczej zmianie, ponieważ objęło ono wszystkie magazyny i lokale po CSS „Spółem”. Zadaniem Przedsiębiorstwa Państwowo-Spółdzielczego jest hurtowe zaopatrywanie województwa rzeszowskiego w towary...

Czy więc te dwa tak bardzo zabijające się przedsiębiorstwa, nie mogą znaleźć wspólnego rozwiązania tego zagadnienia? Trochę dobrej woli oraz zrozumienie z jednej i z drugiej strony dopomogą w rozwiązaniu sytuacji lokalowej.

Dziwi nas również, że Przedsiębiorstwo Państwowo-Spółdzielcze na rok 1950 zaplanowało utworzenie nowego wydziału budowlanego, w

którym zatrudnieni będą: 1 inżynier, 3 techników i 1 maszynista. W związku z tym, że całokształt prac budowlanych w planie 6-letnim w Rzeszowie obejmuje PPB nr 5, zachodzi pytanie, komu potrzebny jest wydział budowlany w Przedsiębiorstwie Państwowo-Spółdzielczym i jakie prace będzie on wykonywał?



Rzeszów: ulica 3 Maja. W planie 6-letnim wiele urzędów, zgrupowanych dziś przy ul. 3 Maja zyska nowe, piękne siedziby w nowej dzielnicy tzw. dyspozycyjnej.

Klasowa analiza pracy gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” zasadniczym zadaniem rewidentów Centrali Rolniczej

W Domu Kultury Związków Zawodowych w Krakowie, odbyła się przed coroczną służbową odprawą rewidentów Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” z 4 województw: krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego i śląskiego...

Po referacie programowym, omówiono szczegółowo instrukcję rewidentów oraz wytyczne prace aparatu rewizyjnego na rok bieżący. Konferencja wykazała doniosłą rolę gminnej spółdzielni, jako podstawowego ogniwia społecznego handlu na wsi...

Na nowym etapie aparatu ten wien nie tylko rewidentów i wykrywać nadużycia, należy do niego również szeroki, wszechstronny instruktaż. W pracy tej do pomocy rewidentów w każdym powiecie przydzielony będzie instruktor organizacyjny, instruktor rachunkowości oraz instruktor ośrodków maszynowych.

Dla całkowitego zrealizowania tych zadań, rewident musi najniżej związać się z masami mało i śred-

niornych chłopów, wraz z nimi realizować walkę klasową, wraz z nimi walczyć o poszerzenie elementów socjalistycznych w gospodarce na wsi.

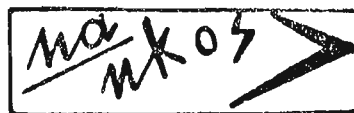
Po obszernej dyskusji, rewidentzi spółdzielczości samopomocowej uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, iż spełniają w całości nowe zadania, jakie stawia przed nimi przebudowa gospodarki rolnej na wsi.

Rezolucja kończy się konkretnym zobowiązaniem, podjętym w kierunku opracowania instrukcji dotyczących sposobu prowadzenia różnych zakładów gminnych spółdzielni i przez poszczególne działy rewizyjne Centrali Rolniczej, poszczególnych województw.

Rewidentzi województwa rzeszowskiego zobowiązali się do dnia 1 marca br. opracować instrukcję, dotyczącą organizacji i prowadzenia gospód ludowych.

Rola rozszerzona rewidentów w zaostrzającej się walce klasowej na wsi, w walce mało i średniorolnych chłopów o budowę socjalistycznej gospodarki jest ogromna. Zadaniem rewidentów na terenie naszego województwa będzie przede wszystkim dokładne zbadanie stylu pracy poszczególnych spółdzielni gminnych zwłaszcza tu, gdzie powstają już spółdzielnie produkcyjne.

Naczelnym zadaniem rewidentów jest również analiza mank w spółdzielniach i przejrzenie ich ze ściśle klasowego punktu widzenia. Opanowanie tej dziedziny przez rewidentów aparatu samopomocowej, będzie poważnym etapem w walce z klasowym szkodnikiem w wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.



„Karnawałowe wydźwięki”

W Rzeszowie karnawał w całej pełni. Każda sobota i każdy dzień poprzedzający święto przynosi szereg zabawowych imprez. Nie można jednak stwierdzić, żeby wszystkie z powyższych imprez były na odpowiednim poziomie. Zasadniczą przeszkodę w tym kierunku stanowi przede wszystkim nadmiar wódki...

Na drugiej zabawie, chociaż wcale nie było wódki, a raczej dlatego właśnie że jej nie było, impreza przeszła w doskonałym nastroju, a zabawa uczestnicy jeszcze o 7-mej rano tańczyli wesoło.

Na tych dwóch przykładach widać jasno, że nie wszystkie Związki, urządzając wieczór taneczny pamiętają o hasle, pod jakim zdecydowanie w r. b. bawi się stolica, tj. „bawmy się bez alkoholu”. A mamy w Rzeszowie Bar Mleczny, który mógłby zająć się zorganizowaniem bufetu na zabawie.

Tak samo nie wszyscy organizatorzy pamiętają, lub też nie chcą pamiętać, że wybór krakowski również należy do żelaznego repertuaru przed wojennymi sanacyjnymi balami.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć zabawy, jakie w pierwszym roku po wyzwoleniu organizował w Rzeszowie zespół artystyczny jednostki wojskowej WP, czy też zespół artystyczny MO. Tańce, przeplatane występami, recytacjami pogodnych ale pięknych wierszy, pieśni inicjowane z estrady i podejmowane przez całą salę - to właściwie wkładki, które bawią wszystkich zebranych i rozwiewają ten zły, przedwojenny przesąd, że dobra zabawa jest tylko wówczas, gdy wódka leje się strumieniami.

Observator.



W dniach 9 i 10 m. w sali szkoły partyjnej odbędzie się plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie.

W dniu 9 bm. o godz. 17-tej w sali Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się odprawa agitatorów z terenu miasta Rzeszowa.

Na odprawie towarzysze zapoznają się i przedyskutują artykuł „Lenin o operatywności w pracy organizatorskiej”, który się ukazał w ostatnim numerze „Życia Partii”.

Współzawodnictwo objąć musi wszystkich pracowników służby zdrowia

W niedzielę, 12 bm. o godz. 10-tej w sali świetlicy Szpitala Powiatowego w Rzeszowie, przy ul. Szopena 2, odbędzie się, organizowana przez Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia R. P., Oddział w Rzeszowie, narada w sprawie współzawodnictwa służby zdrowia, przy współudziale delegata Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy z Warszawy. Obecność wszystkich przewodniczących kół Związku i przewodniczących terenowych komitetów współzawodnictwa obowiązkowa.

Krótko była radość...

...Mieszkańców ulicy Roderyka Alsa w Rzeszowie. Oto na apel „Nowin Rzeszowskich” OZER zainstalował tam latarnię. Skoro tylko pokwiłowano to „radosne wydarzenie”, latarnie przestały działać i od szeregu tygodni są nieczynne, a ulica jak dawniej tonie w ciemnościach.

Byłoby wskazany, by ekipa monterska, naprawiająca latarnie w innych częściach miasta, pamiętała, że mieszkańcy z Roderyka Alsa czekają na nią z niecierpliwością.

(J. W.)

„PAN TADEUSZ” W KAŻDYM POLSKIM DOMU

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej KSIĄŻKA I WIEDZA

Ukaże się w marcu 1950 roku wspaniałe wydane arcydzieło literatury polskiej

ADAMA MICKIEWICZA

PAN TADEUSZ

w opracowaniu graficznym TADEUSZA GRONOWSKIEGO

406 stron druku w formacie 24x33 cm - 12 dziesięciobarwnych piasz w formacie 48x33 cm - 290 rysunków barwnych w tekturze

Papier bezdrzewny - Druk offsetowy - Oprawa całopłócienna, wielobarwna obwoluta

Abym umożliwić jaknajszerszym kręgom czytelników rabacie tego wyjątkowego wydawnictwa

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” ogłasza

PRZEDPŁATĘ

która trwać będzie do 31 marca 1950 r.

Cena egzemplarza wraz z przesyłką pocztową wynosi w przedpłacie 1000 - płatnych jednorazowo lub w trzech ratach... CENA 1000 - za egzemplarz jest cena tylko dla subskrybentów... CENA 1500 - za egzemplarz jest cena tylko dla subskrybentów... CENA 2000 - za egzemplarz jest cena tylko dla subskrybentów...



Mistrzostwa szachowe okręgu rzeszowskiego

Czwierćfinałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w szachach, zostały zorganizowane przez Okręgowy Związek Szachowy dla drużyn zgłoszonych do związku szachowego. W dniu 23. I. br. rozpoczęły się już pierwsze rozgrywki. Do mistrzostw stanęło z woj. rzeszowskiego 8 drużyn wyczynowych: JKS Związkowiec (Jarosław), ZKS Kolejarz (Jarosław), JKS Włóknarz - Legia (Krosno), ORZZ (Rzeszów) Kolejarz (Przemysł), ZKS Budowlani (Boguchwała), KS Związkowiec (Rymanów) i SKS Spójnia (Łańcut).

W dniu 29. I. br. rozegrano następujące spotkania: w Jarosławiu Kolejarz Spójnia (Łańcut), w Przemysłu Kolejarz - JKS Związkowiec (Jarosław), w Rymanowie Włóknarz - Legia - Związkowiec, w Boguchwałce Budowlani - ORZZ (Rzeszów).

W dniu 2 lutego odbyły się spotkania: w Krosnie Włóknarz - Legia - Budowlani (Boguchwała), w Łańcutcie Spójnia - Kolejarz (Przemysł), w Jarosławiu Kolejarz - JKS Związkowiec - ORZZ (Rzeszów). Od 12. II br. dalsze rozgrywki poszczególnych drużyn odbędą się w Rzeszowie, a zakończenie turnieju projektuje się na marzec br.

Nad całością rozgrywek czuwa komisja arbitrow, której kierownikiem jest ob. Strzelecki (Rzeszów), a członkami Czwójrak (Jarosław), Piróg (Krosno) i Zacharko (Przemysł).

Okręgowy Związek Szachowy poczynił już odpowiednie starania celem urządzenia mistrzostw okręgowych. W Krosnie i w Jarosławiu zostali wytypowani szachiści, którzy wezmą udział w tych mistrzostwach, a które mają się rozpocząć prawdopodobnie w drugiej połowie lutego. Barw Krosna bronić będą: Szatrowski (mistrz Krosna na rok 1950), Słowik i Kamiński, Jarosław reprezentują: Czwójrak (mistrz Jarosławia), Turek i Górecki. Rzeszów, Przemysł i Rymanów wytypują nowych kandydatów w terminie późniejszym.

W wyniku rozgrywek o mistrzostwo okręgu rzeszowskiego zostanie wytypowana kadra 5 szachistów, którzy wezmą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

W pierwszej rozgrywce drużyna szachowa Włóknarza - Legii z Krosna uległa drużynie ZKS Rymanów w stosunku 2:6.

Kalbarczyk 21 razy mistrzem Polski



Janusz Kalbarczyk zdobył w tym roku paraz 21-szy tytuł mistrza Polski w jeździe szybkiej na lodzie. Na zdjęciu: Kalbarczyk na wirażu.

Narciarze polscy wyjechali do Tatrzańkiej Łomnicy

W niedzielę wyjechała autobusami do Tatrzańkiej Łomnicy ekipa narciarzy polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach narciarskich o Puchar Tatr, złożona z 63 zawodników i zawodniczek.

Wrzaz z zawodnikami wyjechali: przedstawiciele GUKF nac. Milbr i insp. Roni, przedstawiciele PZN z wiceprezsem dr Bonickim na czele oraz trenerzy: mgr Orlewicz i Lipowski.

Z Zagórza

W trzecim spotkaniu towarzyskim tenisa stołowego LZS „Zagórz” pokonał SKS „Technik” (Sanok) w stosunku 8:1. LZS „Zagórz” wystąpił w składzie: Latusek, Suwała, Bałuch.

Barw drużyny sanockiej bronili: Świtkowski, Orleański i Wojnarowski. Honorowy punkt dla Sanoka zdobył Orleański.

Sekcja szachowa LZS „Zagórz” w składzie: Latusek, Jabczanik, Szeliga wygrała z SKS „Technik” w stosunku 5:1. Barw Sanoka bronili: Mądry, Wronkiewicz, Ścieranka.

Poszczególne partie: Latusek - Ścieranka 2:0, Jabczanik - Mądry 2:0. UJ.

Łyżwiarskie mistrzostwa ZSRR

Na lodowisku Dynamo w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn. Uczestniczy w nich 40 czołowych łyżwiarzy radzieckich, z reprezentantami Moskwy, Leningradu, Gorki, Kirowa i Omska na czele. W pierwszym dniu zawodów rozegrano bieg na 500 i 5.000 m.

W biegu na 500 m. najbardziej emocjonującym był wyścig Kudriawcewa z Proszinem. Zwyciężył Kudriawcew, uzyskując doskonały czas 43,8 sek. Proszin ukończył wyścig w czasie 45 sek. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Golowczenko (Omsk) - 44,5 sek. Taki sam czas, jak Proszin, uzyskał również Siergiejew (Moskwa), dzieląc z nim 3-cie miejsce.

Wynik Kudriawcewa jest jednym z najlepszych, jakie uzyskano w tym sezonie zimowym, nie tylko w ZSRR, ale w ogóle na świecie. Warto tu przypomnieć, że na mistrzostwach Europy, zakończonych w niedzielę w Helsinkach, Fin Salomaa wygrał ten dystans w czasie 47,1 sek.

W biegu na 5.000 m. pierwsze miejsce zajął Golowczenko z Omska, w czasie 8:17,1, przed Proszinem - 8:39,6.

Po pierwszym dniu w klasyfikacji ogólnej mistrzostw prowadził Golowczenko, przed Proszinem.

12 lutego Walne Zebranie ZKS Stal - Rzeszów

Na polecenie Zarządu Okręgowego Zrzeszenia Sportowego Stal w Krakowie, odbędzie się w dniu 12 lutego o godz. 10.00 w sali Domu Kultury WSK przy ul. Dąbrowskiego 42, Walne Zebranie, celem dokonania nowych wyborów do władz klubu.

Ogłoszenia drobne

UNIWAŻNIAM zgubioną legitymację urzędową Nr 550/1 Matus Zofia - Brzozów wydaną przez Dyрекcję Okręgową Poczty i Telegrafów w Krakowie. G-126

ZAGUBIŁEM legitymację WBP Rzeszów Nr 031 na nazwisko Żybura Weronika. G-127

P. P. B. „HYDROTREST”

Kierownictwo Robót

KRAKÓW UL. GRODZKA 39

satrudni natychmiast:

inżynierów i techników lądowo-wodnych jako kierowników robót,

technika mechanicznego.

Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać pod powyższym adresem. K-115

POSZUKUJE się natychmiast

buchaltera - bilansistę na stałe stanowisko, płaca wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenie: „Odbudowa” Jasto ul. Mickiewicza Nr 11. K-107

(59)



Matwiej zamówił herbatę, kielbase, chleb, trochę wódki. Martyn nabral animuszu i opowiedział wiele ciekawego o tym, co pragnął wiedzieć Matwiej.

W zajeździe nie było tego dnia chłopów z Wilczych Nor. Zegnając się z przyjacielem Matwiej wyciągnął cztery dziesięciorublowe papierki i podał je Martynowi.

— Trzymaj, kompanie. Masz tu na jedzenie, póki się nie zabierzesz z jaką okazją, a resztę oddaj żonie. Nie przepijesz?

— Skądże, Matwieju? — rzekł Martyn, nieco urażony. — Oddam Annie wszystko co do kopiejki, mam jeszcze trochę pieniędzy. A pić i tak dużo nie mogę, doktorzy mi zakazali...

Wychodząc z zajazdu Matwiej skierował się wprost do Sokolowskiego, aby mu powiedzieć o swym spotkaniu z inwalidą, a co najważniejsze — zawiadomić, że mają teraz swoich ludzi także i na wsi.

W upalny dzień lipcowy Matwiej wstał późno po nocnym dyżurze. Umył się. Przed kawałkiem lustra przeczesał ręce kasztanowate włosy, przystrzyżł odrobinnę nożycami zbyt długie wąsy i zasiadł do herbaty.

Wtem zapukano do drzwi. Pomyślał, że to figle Antona Topilkina, który celował w kawałach. Zawołał:

— Możesz się tam wygłupiać! Właśnie herbata ci stygnie!

Drzwi skrzypnęły leciutko i głos kobiecy spytał:

— Czy można?

Matwiej odwrócił się. Przez wąską szparę ledwie uchylonych drzwi patrzyły nań wielkie niebieskie oczy. Zerwał się ze stołka i zawstydzony nieporządkiem, który panował w pokoju, nie wiedział przez kilka sekund, do czego się wziąć: czy zaprosić nieoczekiwane gościa do pokoju, czy chwycić za miotłę i zmieść śmiecie do kąta.

O! Lwowna weszła nie czekając na zaproszenie. Udała, że nie dostrzega nieporządku w pokoju, ani zakłopotania gospodarza, przywitała się i usiadła na stołku.

— Czy jesteście sami? A te ściany nie mają uszu? — spytała z prostym, szczerym uśmiechem.

Ten żart i serdeczność, z jaką wypowiedziała te słowa, sprawiły, że Matwiej odczuł ulgę, a jego zakłopotanie znikło.

— Proszę się nie obawiać. Można polegać na tych ścianach.

Wyjęła z torebki arkusik — odezwą i podała Matwiejowi:

— To jest to, o co prosiłicie. Fiodor Iljcz prosił, aby to rozpowszechnić.

„O carze, o wojnie, o niedzy ludu” — Matwiej cicho odczytał nagłówek.

— Dajcie mi zapalki.

Matwiej podał. Po chwili arkusik w jego dłoni zapłonął czerwonym płomieniem.

Olga Lwowna podała Matwiejowi adres mieszkania, w którym obaj z Antonem mieli wieczorem otrzymać ulotki, dała mu hasło i zabierała się do odcisnięcia.

— Do widzenia — rzekła, lecz uszedłszy kilka kraków w stronę drzwi zatrzymała się. — Jeśli mnie tu zauważono i zapytają was, kim jestem, to co powiecie?

Matwiej ogarnął ją spojrzeniem. Stała przed nim w długim ciemnym płaszczu z szczytem nie zaściętym wysokim kołnierzem, uszytym...

nym fiaskami aż po same uszy, w dużym czarnym kapeluszu („wronie gniazdo — kubek w kubek” — pomyślał).

— Powiem, że przyszła bratowa — rzekł Matwiej — że niby brat zachorował i prosią, żeby go odwiedzić.

— Kim jest wasz brat?

— Sklepikarz.

— Skinęła głową.

— Wspaniale! W tym stroju podobna jesteś zdaje się do sklepiarki. — Uniosła pociesznie ramiona, okręciła w powietrzu jedwabną torebkę na długim sznurze i wyszła.

Matwiej przymknął za nią drzwi i pomyślał, wracając do stołu:

„Byłes nie wpadła, gołąbko. Oczy masz takie, że każdy zauważy. Błękiet z nich aż tryska.

Wieczorem Matwiej i Anton dostali po drugiej paczce ulotek.

Matwiej uporał się szybko z otrzymanym poleceniem. W zajeździe kupca Golowanowa poszczęściło mu się: spotkał żonę Martyna Gorbaczowa, która przyjechała do miasta po groszową zapomogę żołnierską męża, oraz dwu żołnierzy frontowych z żyrowa i Białogorowej, którzy powracali do domu z białymi kartami. Połowę ulotek Matwiej postawił Marjanowi, napisawszy doń kartkę, a resztę rozdzielił pomiędzy żołnierzy. Nie było wątpliwości, że żołnierze nie zawiodą i że ulotki trafią, gdzie należy.

Anton stał przez całą noc na wieży, a wczesnym rankiem wyszedł na trakt i rozdał ulotki chłopom, którzy wracali z miasta do odległych wsi. Oddawszy ostatnią ulotkę niepiśmiennemu chłopu z instrukcją: „Odczytań to koniecznie przed całą gromadą”, Anton zeskokczył z wozu. Obok nich przemknęło galonem polsozni kozaków. Anton popatrzył w ślad za nimi i gwizdnął obguszając, po złodziejsku. Koń rzucił się w bok.

*) białą kartę demobilizacyjną wydawaną m. in. żołnierzom, którzy odsłużyli służbę wojskową.

— Prrr! — krzyknął chłop, powstrzymując konia i zaklął: — Diabli was tu przyniesli, przeklętniki jedno!

— Widzę, że nie lubisz tych z czuprynami, wujciu — roześmiał się Anton.

— Za co mam ich lubić? — burknął chłop. — Parę dni temu jeden tak ściągnął moje chłopacka nahajką po głowie, że aż do samej kości rozwalił, diabelskie nasienie jedno. Byłem teraz w szpitalu, odwiedziłem go.

— A gdzie on pracuje, ten twój chłopak?

— W parowozowni. Strajkują tam, widzisz. Nic, tylko chcą żeby kolej stanęła.

— Wiem, wujciu. Tam mój chrzestny mieszka. Zdaje mi się, że i twojego chłopacka znam. No, bywa zdrow, a nie zapomnij o gromadzkim zebraniu — rzekł Anton i szybko krokiem pomaszerawał w stronę miasta.

Przy samym wjeździe do miasta, skręciwszy za węgiel jakiegos zajazdu, Anton natknął się na dwu policjantów. Klingami szabel zdzierali oni z plotu mocno przyklejone odeszwy — jeta w jeta takie same jak te, które dopiero co rozdał chłopom. Serce Antona drgnęło z radości. A więc nie on jeden dziś dobrze wykonał swą pracę.

W domu Anton najspokojniej napił się herbaty i zamierzał udać się na spacerunek. Ledwie zdjął buty, wpadł goniec z kacelarii:

— Topiklin, do naczelnika!

Antona jakoś nieprzyjemnie zaćmiło w sercu. Wyczuł, że przydarzyło się coś niedobrego.

Auckenberga siedział w fotelu przy wielkim biurku. Anton zasalutował i rzuciwszy spojrzenie na biurko naczelnika zobaczył ulotkę.

„Ktoś zdradził!” — pomyślał, starając sobie przypomnieć wszystko, co się zdarzyło tego ranka.

Gorzka była świadomość, że zawiódł zaufanie i poruczonej mu roboty nie wykonał tak starannie, jak inni. Myśl o tym wyparła i stłumiła obawę o siebie.

e. d. n.